Rok V. Lublin, 18 czerwca 1921 r. № 25.

SPÓŁDZIELCA LUBELSKI

Redakcja i Admin.: Bernardyńska 2, otwarta od 6 do 8 wiecz.

Prenumerata dla wszystkich członków L. S. S. bezpłatna.

Tygodnik wydawany staraniem Wydz. Społ.-Wych. Lub. Stow. Spoż.

Spożywcy — łączcie się!

ZE ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOW. SPÓŁDZIELCZYCH.

Członkowie nasi dobrze wiedzą o tem, że L. S. S. od roku przeszło należy do Związku Robotn. Stow. Spółdz. Nasze przystąpienie do tego Związku było gruntownie przemyślane i na szeregu zebrań dzielnicowych wszechstronnie dyskutowane. Zdawaliśmy sobie sprawę z ważności istnienia placówek gospodarczych, jednoczących cały socjalistycznie myślący proletarjat i dlatego przystąpieniem naszym chcieliśmy placówkę taką wzmocnić zarówno pod względem gospodarczym jak i ideowym. Rozumiemy dobrze, że klasowe spółdzielnie są jedną z form ogólnego ruchu robotniczego, zmierzającego do zaprowadzenia ustroju socjalistycznego. W walce o ten nowy ład społeczny biorą udział partje polityczne, związki zawodowe i spółdzielnie robotnicze; każda z tych instytucji jest jednakowo ważną i żadnej z nich lekceważyć nie należy.

Niemniej jednak zdajemy sobie sprawę z różnic, jakie zachodzą w metodach działania partji politycznych i spółdzielni, różnic wywołanych tym, że dążeniem i celem pierwszych jest przedewszystkiem zdobycie władzy, podczas gdy my, spółdzielcy aczkolwiek rozumiemy dobrze, że Stow. nasze normalnie rozwijać się będą mogły tylko przy rządach socjalistycznych, to jednak wysiłki nasze skupiamy głównie przy organizowaniu i prowadzeniu spółdzielczych organizacji gospodarczych, ponieważ widzimy w nich zaczątki przyszłego ładu społecznego, na których zdobycze polityczne będą mogły oprzeć się i byt swój utrwalić. Wychowywanie ludzi zdolnych tak pod względem politycznym jak i duchowym do pracy w tym przyszłym ustroju jest dla nas sprawą pierwszorzędnego znaczenia.

Ażeby jednak spółdzielnie robotnicze odpowiedzieć mogły swemu zadaniu—muszą przedewszystkiem jednoczyć cały klasowo uświadomiony proletarjat i muszą mieć pozostawioną zupełną swobodę działania wewnątrz swych organizacji: bez tego uniezależnienia od partji politycznych łatwo bardzo zaprzepaszczają one swój spółdzielczy charakter, przestają być instytucjami istotnie samorządnemi i szkołami gospodarki socjalistycznej, a stają się

jedynie środkiem do zdobywania wpływów politycznych, a często terenem zaciekłych walk, dzielących proletarjat na wrogie obozy i demoralizujących go, a wtedy już jako spółdzielnie nie mają żadnego sensu, tak pod względem gospodarczym jak i wychowawczym.

Poglądy wyżej wypowiedziane całkowicie podzielał z nami Związek R. S. S. w pierwszym roku swego istnienia, a najpoważniejsza partja polityczna jeszcze rok temu wyraźnie oświadczała, że nie dąży i dążyć nie będzie do opanowania Związku, rozumiejąc, że pierwszym warunkiem pomyślnego rozwoju instytucji gospodarczej jest pozostawienie jej swobody działania.

Niestety jednak było tak tylko do czasu..

To, co obecnie dzieje się w Związku jest zupełnym podeptaniem zasad spółdzielczych i wyraźnym dążeniem do opanowania Związku przez partję polityczną.

Już z zeszłorocznego Zjazdu my, spółdzielcy wynieśliśmy bardzo przykre wrażenie, gdyż cała dyskusja prowadzona była na płaszczyźnie walk politycznych dwóch ścierających się partji. Wybory do Rady Nadzorczej odbywały się na komendę polityków, a nie z troską o dobro Związku, któremu potrzebni są przedewszystkiem spółdzielcy, biorący czynny udział w życiu i pracach Stow.

Ponieważ jednak w Komitecie Naczelnym (Zarząd Związku) pozostali 3-ej niezależni spółdzielcy, których dotychczasowa praca i zasługi dla robotniczego ruchu spółdzielczego były dostateczną rękojmią, że Związek rozwijać się będzie we właściwym kierunku — zdawało się, że mimo drobne, nieuniknione tarcia wyniki pracy będą dodatnie.

Nieszczęściem dla Związku stało się wejście do Kom. Naczelnego tow. S. Tora, męża zaufania jednej z partji politycznych. Tow. Tor nietylko całkowicie zawiódł pokładane w nim nadzieje pod względem zdolności gospodarczych i administracyjnych, lecz—co jest stokroć gorsze—wniósł do Związku metody postępowania zgoła niespółdzielcze. Przez cały rok pracy w Związku nie wykazał się żadną pracą twórczą, nie wniósł ani jednej nowej myśli, natomiast stwarzał i tolerował wokół siebie atmosferę plotek i intryg; działy pracy, powierzone jego bezpośredniemu kierownictwu stale szwankowały.

Stosunki Stowarzyszeń ze Związkiem zaczęły się rozluźniać; wewnątrz Związku, śród pracowników, rozbitych na grupy i koterje, zapanowało zniechęcenie...

Pomimo to wszystko jednak tow. Tor zdołał pozyskać całkowite zaufanie swojej partji, umiał bardzo zręcznie wpoić w nią to przekonanie, że on jest mężem opatrznościowym dla Związku,

czynnikiem rozwagi i rozsądku, przeciwstawiającym się szkodliwym „marzycielom—spółdzielcom".

Trudno tu przytaczać wszystkie szczegóły, dotyczące działalności tow. Tora—nie o to nam zresztą chodzi i bynajmniej nie jego osoba nas tu interesuje i niepokoi; on stał się tylko przyczyną całego konfliktu i na tym rola jego się kończy. Dalecy jesteśmy od przypisywania tow. Torowi całej winy za to, co się stało i składania na niego całej moralnej odpowiedzialności za to, co się stać może.

Gdyby partja, która wysunęła tow. Tora, spostrzegłszy swoją pomyłkę, nie brała go w obronę, a na jego miejsce zaproponowała chociażby również „swojego" człowieka, ale odpowiedniego na to stanowisko — nie byłoby całego zatargu. Lecz zaciekłość partyjna jest ślepa: widzi wrogów nawet tam, gdzie ich niema.

Obrońcy tow. Tora brali zarzuty, wysuwane przeciwko niemu za chęć zwalczania ich partji. Takie stawianie sprawy w tym wypadku dalekie jest od prawdy, a zwłaszcza do nas, spółdzielców nie może być żadną miarą stosowane: nam bowiem nie chodzi o „przedstawicieli" tej, lub innej partji, lecz o ludzi, którzyby wyraźny światopogląd socjalistyczny łączyli ze zdolnościami gospodarczo administracyjnemi i wysokim poczuciem etyki.

Stosunki w wewnętrznym życiu Związku tak zaczęły się zaostrzać, że zgodna współpraca stawała się niemożliwą.

Wystarczało np. postanowienie Kom. Nacz., który przy redukcji pracowników postanowił wymówić miejsca tym, którzy najkrócej pracowali w Związku, a przytem nie wykazali odpowiednich kwalifikacji, aby tow. Tor upierał się właśnie przy nich, dopatrując się zaraz w tym postanowieniu obrazy swej partji. Taki stan rzeczy zaczął już poważnie zagrażać istnieniu Związku, gdyż jego ciało kierownicze nie mogło decydować o wyborze pracowników, od których przecież rozwój instytucji w bardzo znacznej mierze zależy.

Sprawa oparła się o Radę Nadzorczą, która na posiedzeniu odbytym w końcu kwietnia wyraźnie dała do zrozumienia członkom Kom. Naczel. że obowiązkiem ich jest pozostać na swych stanowiskach do Zjazdu i—nie roztrząsając bynajmniej sprawy dymisji tego, lub innego pracownika, co wyłącznie należy do kompetencji Kom. Nadz —orzekła, że tak jak dotąd i nadal obowiązującemi być muszą uchwały Kom. Nacz. zapadłe większością głosów. Rada Nadzorcza, wynosząc taką uchwałę, rozumiała, że Kom. Nacz. na nowo prace między siebie rozdzieli, przyczym tow. Tor zostanie odsunięty, lub sam się usunie od zwierzchniego kierownictwa.

Stało się jednak inaczej!

Na posiedzenie Kom. Nacz. Związku przybyli przedstawi ciele partji i oni komentowali odpowiednio uchwały Rady Nadz. i decydowali o sprawach Związku.

Trudno o dalej posunięty bezsens!

Rzecz prosta, że wobec takiego postępowania konflikt za miast łagodzić—zaostrzył się, ostatecznie doszło nawet do zajść bardzo przykrych i niepożądanych, rezultatem których było powtórne zwołanie Rady Nadz. w dn. 26 maja. Tutaj zaszedł fakt niezmiernie smutny, fakt, który wstydem okrywa robotniczy ruch spółdzielczy w Polsce, który świadczy, do jakiego zaniku poczucia sprawiedliwości doprowadzają metody działania partyjników.

Rada Nadzorcza Związku (na szczeście tylko większością jednego głosu) zawiesiła w czynnościach 3 ch członków Kom. Nacz., mianowicie tow.: Hempla, Bieruta i Tołwińskiego.—Stwierdzić tutaj należy, że ani jeden konkretny zarzut nie został im postawiony, natomiast wiele zarzutów zostało podnoszonych przeciwko tow. Torowi, między innemi działanie na szkodę Związku, zarzutów, których zresztą nikt nie odpierał. Mimo to jednak wybrano tow. Tora!

Stało się!. Dla spółdzielców niema miejsca w robotniczych spółdzielniach w Polsce—niema miejsca dla tych, którzy kładli mocne ideowe podwaliny pod klasowy ruch spółdzielczy u nas, którzy swoją ofiarną pracą wydźwignęli Związek, których wysoka wartość etyczna budzi szacunek nawet u przeciwników

A stało się tak dlatego, że do instytucji gospodarczych wtrącają się partje politycze i wprowadzają do nich swoje metody postępowania, że obawa przed utraceniem swoich wpływów, lub chęć pognębienie przeciwnika politycznego zepchnęły na plan dalszy troskę o dobro i całość gospodarczej placówki robotniczej, że ludzie, postawieni na straży tej instytucji głosowali nie podług swego sumienia i głębokiego przekonania, lecz podług rozkazów partji!

Jak wobec tego wszystkiego, co zaszło w Związku, zachować się ma nasze Stowarzyszenia?

Sprawę tę rozważała Rada Nadzorcza L. S. S. na posiedzeniu tym dn. 10 czerwca i jednomyślnie postanowiła na Zjeździe bronić naszego stanowiska, t. j. domagać się uniezależnienia spółdzielni od partji politycznych, pozatym postanowiono żądać rehabilitacji Związku odnośnie krzywdy moralnej, wyrządzonej przez Radę Nadzorczą Związku—z pogwałceniem ustawy Związku—3 m zawieszonym członkom Kom. Nacz. My, spółdzielcy chcemy widzieć na kierowniczych stanowiskach spółdzielców z ducha i czynów, ludzi, którzy całkowicie poświęcają się tej sprawie—a nie polityków, dla których obojętna jest idea spółdzielcza.

Na Zjazd, który odbędzie się w Warszawie dn. 26 i 27 czerwca Rada Nadzorcza L. S. S. wydelegowała tow. Dominkę, Nowaczyńskiego, Czubaszka i Ekierta. Pozatym na Zjeździe będzie od nas tow. Papieska, członek Rady Nadz. Związku, która, nie solidaryzując się z ostatnią uchawl Rady, złożyła odpowiednie oświadczenie.

Na Zjeździe tworzyć mamy wraz z innemi tow.: podobnie jak my myślącemi, oddzielną grupę niezależnych spółdzielców.

Uchwały tego Zjazdu będą miały niezmiernie doniosłe znaczenie i decydować mogą o przyszłości robotniczego ruchu spółdzielczego w Polsce, świadczyć one będą o tym: czy proletarjat umie bronić swych własnych placówek, z takim trudem wydźwiganych, czy wobec grożącego niebezpieczeństwa i wzmagającej się zewsząd reakcji zespoli się, w okół nich, czy też zaciekłości partyjników przysłonią wielkie cele proletarjatu.

Oby zwyciężyła zdrowa myśl robotnicza!

DO ROBOTNICZYCH STOW. SPOŻYWCÓW.

TOWARZYSZE!

Związek Robotn. Stow. Spół., do którego należymy, wszedł ostatnimi czasy na fałszywą i bardzo niebezpieczną drogę, prowadzącą do zupełnego uzależnienia robotniczego ruchu spółdzielczego od partji politycznych.

W stosunku Związku do Stow. decydującemi stały się obecnie względy natury politycznej, a nie zasady spółdzielcze. W wewnętrznym życiu Związku tolerowane są metody działania z duchem spółdzielczości nie mające nic wspólnego. Usuwa się niezależnych spółdzielców—spółdzielców z ducha i czynów, aby na ich miejsce postawić mężów zaufania partji. Do prac ciała kierowniczego Związku wtrącają się przedstawiciele partji politycznych i wywierają wpływ decydujący na bieg spraw Związku.

Towarzysze Spółdzielcy, tak dalej być nie może!

Mając nadzieję, że L. S. S. żądające uniezależnienia klasowego ruchu spółdzielczego od partji politycznych, nie jest odosobnione, że wśród Stow. Rob. znajdą się towarzysze, którzy nasz pogląd na spółdzielczość podzielają i domagać się będą utrzymania dotychczasowego charakteru naszego Związku—wzywamy Was Towarzysze do obrony zagrożonego Związku, do obrony pogwałconych zasad spółdzielczych!

Gdyby Związek dalej szedł po tej drodze, na której znalazł się obecnie, to klasowemu ruchowi spółdzielczemu grozi upadek.

Pamiętajmy, że każde osłabienie placówek robotniczych, to tryumf i wzmocnienie szalejącej obecnie reakcji społecznej!

Pamiętajmy, że my, spółdzielcy, baczyć musimy, aby pośród zaciekłych, ale ostatecznie przemijających walk partyjnych polityków nie padły robotnicze placówki gospodarcze. One nie tylko muszą istnieć lecz stawać się ogniskami przyszłego ładu społecznego i hodować ludzi prawdziwie wolnych, etycznie czystych i zdolnych do twórczej pracy w ustroju socjalistycznym.

Towarzysze Spółdzielcy! Zwracamy się do Was z gorącem wezwaniem, abyście na Zjeździe Związku R. S. S., który odbędzie się dn. 26 i 27 b. m. w Warszawie, bronili czystej kooperacji, bronili całości Związku!

Komu drogą jest spółdzielczość, kto ma na celu dobro całej klasy pracującej, kto wreszcie rozumie, że działalność klasowych spółdzielni — to przygotowywanie głęboko pojętej rewolucji społecznej i utrwalanie jej zdobyczy — ten niech na Zjeździe przyłączy się do grupy niezależnych spółdzielców!

W celu bliższego porozumienia się zapraszamy Was, Towarzysze, na zebranie, które odbędzie się w Warszawie w przeddzień Zjazdu, t. j. dn. 25 b. m. w sobotę, o godz. 5 po południu w mieszkaniu przy ul. Marjensztadt 1 m. 1.

Rada Nadzorcza i Zarząd
Lub. Stow. Spoż.

*

Poniże podajemy w całości oświadczenie pracowników Związku w sprawie ostatnich wypadków. Głos ich jest bardzo pocieszającym objawem, dowodzącym, że wśród pracowników spółdzielców nie zanikło poczucie sprawiedliwości i istnieje gorące przywiązanie do instytucji, której pracę swoją oddają i chęć uchronienia jej przed niebezpieczeństwem.

Rezolucja Pracowników Z. R. S. S.

Walne Zebranie Pracowników Z. R. S S.—po wysłuchaniu sprawozdań przedstawicieli swych z Nadzwyczajnego posiedzenia Rady Nadzorczej Z. R. S. S. w dn. 26 maja r. b., na którym to posiedzeniu większością 8 iu głosów przeciw 7 iu przy nieobecności paru członków Rady i przy korzystaniu z prawa głosu przewodniczącego Komitetu Naczelnego, jako b. członka Rady w sprawie obchodzącej trzech kolegów z Komitetu Naczelnego, zawieszono w czynnościach członków Komitetu Naczelnego t.t. Hempla, Bieruta i Tołwińskiego—przyczem t. Hempla zawieszono pomimo zgłoszonego przez niego dobrowolnego ustąpienia — oświadcza, że tylko przeciwstawianie się tych ludzi przeciw zwycięskiej perfidji, nieszczerości i wysoce nieodpowiednim metodom działania jednego z członków Komitetu Naczelnego, należącego do silnej na terenie

kooperacji partji politycznej, zasłaniającej sobą postępki swego członka, były przyczyną niczem nieusprawiedliwionego, z góry uplanowanego i krzywdzącego postępowania większości Rady, nie zwracającej żadnej uwagi ani na krzywdę moralną, czynioną ludziom, etyczna czystość których musi wzbudzić nawet u ich przeciwników politycznych uczucie głębokiego szacunku, jak i nieliczącej się z gospodarczymi warunkami istnienia Związku, usuwając jednego dnia ludzi, zajmujących najbardziej odpowiedzialne placówki w Związku i bezwzględnie niemogących być, przynajmniej na razie, zastąpionych.

Z głębokim przeświadczeniem o niemożliwości tworzenia ruchu kooperatystycznego bez pionierów tego ruchu, Walne Zebranie pracowników wyraża przekonanie, że krzywda uczyniona tym ludziom musi być na najbliższym Zjeździe naprawioną.

Wzywając pracowników, w imię dobra placówki robotniczej, do pozostawania na swych miejscach i nie dawania ujścia żywiołowej chęci wyrażenia czynnego protestu—Walne Zebranie postanawia ogłosić powyższą rezolucję na łamach prasy robotniczej i przesłać do wszystkich Stowarzyszeń Związkowych.

(Rezolucja powyższa została przyjęta wszystkiemi głosami przeciwko 5 przy 3 wstrzymujących się).

POSIEDZENIA RADY NADZORCZEJ.

— W piątek, dn. 10 go b. m. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej L. S. S., na którem wydelegowano na Zjazd Zw. R. S. Sp. w Warszawie, jaki ma odbyc się w dni 26 b. m., tow. tow.: Dominkę Józefa, Nowaczyńskiego Stanisława, Czubaszka Bolesława i Ewierta Edwarda.

— Na następnym posiedzeniu Rady Nadzorczej, w piątek, dnia 17-go b. m. uchwalono treść oświadczenia L. S. S. na Zjazd, które to oświadczenie zamieszczamy w niniejszym numerze.

ZEBRANIA DELEGATÓW DZIELNICOWYCH.

— **Na zebraniu delegatów dzielnicy XII**, które odbyło się 8 czerwca r. b. w obecności: opiekuna, 5 delegatów, 2 zastępców, delegata W. S.-W. i 3 gości ubolewano z powodu stałej nieobecności na zebraniach dzielnicowych niektórych delegatów, ludzi nawet bardziej uświadomionych, których współpraca w Stowarzyszeniu jest bardzo pożądaną — oraz uchwalono między innemi zająć się przygotowaniem Wieczornicy Spółdzielczej w sobotę, 11-go b. m. oraz zainteresowaniem ogółu członków L. S. S. dzielnicy XII odczytem t. Edwarda Lipińskiego o przyczynach spadku naszej waluty.

— **Zebranie delegatów dzielnicy 3-ej** (Kalinowszczyzna) odbyło się w poniedziałek, dnia 13 b. m. w obecności opiekuna, 12 delegatów i 1 zastępcy. Na zebraniu tym uchwalono również jaknajszerszą propagandę śród czło-

ków dzielniay 3 za dopłacaniem udziałów oraz dążyć do zwołania jaknajprędzej zebrania wszystki h członków dzielnicy 3-ej.

— **Zebranie delegatów dzielnicy VII-ej** odbyło się w środę, dnia 15-go b. m. w obecności: opiekuna, 7 delegatów, 3 zastępców oraz przedstawicieli: Zarządu i W. S.-W. Na zebraniu tym po dłuższej dyskusji uchwalono:

1) delegaci dzielnicy 7-ej zgadzają się przyjąć na siebie obowiązek odwiedzania członków L. S. S. celem dopełnienia przez tychże udziałów;

2) wystąpić do Zarządu L. S. S. z wnioskiem, aby ten zwołał na środę, 22 b. m. ogólne zebranie wszystkich członków L. S. S. dzielnicy 7-ej, zanim delegaci zechcą ich odwiedzać;

3) wystąpić na ogólnym zebraniu członków dzielnicy 7-ej z wnioskiem zobowiązania wszystkich członków dzielnicy 7-ej do czynienia zakupów tylko w sklepach Stowarzyszenia.

ZEBRANIA DZIELNICOWE CZŁONKÓW.

— **W sobotę,** dnia 11-go b. m. odbyła się w szkole miejskiej na dzielnicy XII staraniem W. S.-W., Wieczornica Spółdzielcza dla członków L.S.S. tej dzielnicy. Na program wieczornicy złożyły się: śpiew chóru robotniczego, Referat tow. Tolwińskiego o Wolnym Handlu, poczem wywiązała się śród obecnych bardzo ożywiona wymiana zdań na temat n edomagań naszego Stowarzyszenia. Obecnych było około 80 członków.

— **W poniedziałek,** 13-go b. m. odbyło się w szkole miejskiej na Kośminku zebranie członków dzieln cy XI w obecności około 50 ciu członków. Z powodu odbywających się jednocześnie wykładów na Kursach dla Sekretarzy Zw. Zaw., chór nie wziął udziału w zebraniu. Po referacie tow Tolwińskiego o istocie spółdzielczości wywiązała się dyskusja o sprawach gospodarczych Stowarzyszenia.

Na zakończenie wyrażono ogólnie chęć stopniowego uzupełnienia udziałów do obowiązujących 1000 mk. poczem uchwalono zatwierdzić: na opiekuna dzielnicy—tow. Czarnieckiego Jana, na zastępcę opiekuna — tow. Malczarskiego Władysława; na delegatów dzielnicowych na miejsce 2 ustępu ących: tow. tow. *Galinę i Pinkoszową.*

— **Zebranie Dzielnicy 6-ej** odbyło się w piątek, dnia 17 b. m. w obecności niewielu członków. Na zebraniu tym uznano za konieczne uzupełnianie udziałów do obowiązujących 1000 mk. oraz podniesiono sprawę wykreślenia ze Stowarzyszenia tych z pośród członków, którzy należą do kilku kooperatyw jednocześnie.

OD WYDZIAŁU SPOŁ. - WYCHOW.

Dlaczego spada marka polska. W niedzielę, dnia 12-go czerwca r. b. tow. Edward Lipiński wygłosił w sali T-wa Muzycznego odczyt w obecności około 250 słuchaczy. Z odczytu tego słuchacze dowiedzieli się, że:

1) przyczyny spadku naszej waluty są następujące:

a) olbrzymia przewaga przywozu towarów z zagranicy do Polski nad wywozem z Polski towarów zagranicę;

b) nieproporcjonalnie wysoki wzrost ilości nowych znaków pieniężnych nad wzrostem ilości ogólnego majątku społecznego, co powoduje gromadzenie wielkiej liczby pieniędzy społecznie nieusprawiedliwionych;

c) niekorzystna sytuacja międzynarodowa Polski.

2. Gwałtowny spadek, jak również i gwałtowny wzrost wartości waluty są jednakowo szkodliwe dla rozwoju gospodarczego kraju.

3. Dla rozwoju gospodarczego kraju niezbędnem jest ustalenie się siły nabywczej marki polskiej, to znaczy, aby np. za 1000 mk. polskich można było w każdym czasie kupić taką samą ilość towarów.

4. Dla ustalenia się siły nabywczej marki polskiej niema żadnych radykalnych środków. Jedyną drogą do ustalenia się siły nabywczej marki polskiej jest:

a) aby Rząd zaprzestał nareszcie drukowania i wypuszczania w obieg pieniędzy społecznie nieusprawiedliwionych;

b) aby Rząd czerpał pieniądze na pokrycie wydatków państwowych tylko z podatków ogólnych i własnych przedsiębiorstw;

c) aby wytwórczość krajowa wzrosła do tego stopnia, iżby wystarczała całkowicie na pokrycie potrzeb krajowych, a przez to samo uczyniła zbytecznem sprowadzanie towarów z zagranicy.

Ze względu, że obecny Rząd jest w ręku bogatych posiadaczy rolnych—wątpliwem jest, czy zdecyduje się czerpać dochody na pokrycie wydatków państwowych z podatków, a więc.. maszyny drukarskie dalej pracować będą, a siła nabywcza marki polskiej spadać będzie do wartości papierka zadrukowanego...

— **Wykłady tow. Lipińskiego** na Kursach dla Sekretarzy Zw. Zaw. cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Znakomity ten prelegent mówił w niedzielę, 12-go b. m. o sprawie rolnej w Polsce, w poniedziałek 13-go b. m. o organizacji pracy w przemyśle fabrycznym, we wtorek zaś 14-go b. m., o polityce celnej.

Prócz stałych słuchaczy na wykładach tow. Lipińskiego stale znajduje się znaczna stosunkowo ilość gości.

Po wykładach tow. Lipińskiego znów urządzimy przerwę na Kursach dla Sekretarzy Zw. Zaw., pragnąc umożliwić słuchaczom korzystanie z ciepłych wieczorów na świeżem powietrzu.

— **Chór Męski** K. K. Pr. w dalszym ciągu odbywa swe próby we wtorki i czwartki w godzinach od 8-ej do 10-ej wiecz. Ktoby chciał zapisać się jeszcze do Chóru, niech przyjdzie w którykolwiek wtorek lub czwartek na próbę.

— **Chór Żeński** K. K. Pr. odbył już 3 próby. Do chóru zapisało się dotychczas 26 towarzyszek, przeważnie pracownic L. S. S. Kierownictwo chóru objął prof. W. Tyszkowski. Prawdopodobnie w niedługim czasie będziemy mieli możność usłyszeć rezultaty dobrych chęci tow. sklepowych, które dowiodą, że nawet przy tak niepomyślnych warunkach dla organizowania chóru, jakie stwarza piękna pogoda obecnego lata—dobra wola, uświadomienie społeczne i zapał młodzieńczy wiele dokonać potrafią.

— **Biblioteka** nasza przy ul. Bernardyńskiej 2 jest otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Skutki „wolnego handlu". W pierwszych dniach po zapowiedzi zniesienia Ministerstwa Aprowizacji i wprowadzenia tak zwanego „wolnego handlu", paskarze i spekulanci wszelkiego rodzaju zniżyli narazie nieco ceny, by wpoić w społeczeństwo przekonanie, że kilkoletnie męczarnie społeczeństwo to musiało znosić dlatego, że istniały kartki i urzędy aprowizacyjne. Narazie, powtarzamy, gdyż obecnie ceny znowu idą w górę. Oto w końcu ubiegłego miesiąca ceny wynosiły: Korzec kartofli około 700 Mk., obecnie za 1000 Mk. trudno dostać; pud ryżu kosztował 1150 Mk., obecnie 1500 Mk.; mąka pszenna 38 Mk. funt, obecnie 46; jajko 6 Mk. sztuka, obecnie 9; kiełbasa 100 Mk. funt, obecnie 130 i t. d. i t. d. i t. d.

A oto ciekawy obrazek z za kulis spekulacji: Kierownik handlowy naszego Stowarzyszenia pragnął zakupić u jednego z hurtowników lubelskich pewną ilość ryżu, którego hurtownik posiadał dużo. Cały Lublin można było tym ryżem obdzielić na pół miesiąca. Ale cóż: nie doszło do porozumienia. Za kilka dni członkowie domagali się koniecznie ryżu, więc trzeba było go kupić. Aliści hurtownik zdążył już podnieść cenę jeszcze o dwadzieścia procent, a podniesienie ceny tej motywował tym, że w ciągu tych kilku dni... dolary poszły w górę...

Ceny obiadów w gospodzie I z dniem 13-ym b. m. wynoszą: dla członków L. S. S. 50 Mk., dla nie członków 55 Mk. Takie same ceny również ustalono na kolacje. Konieczność podwyżki tłómaczy się znacznym wzrostem cen na produkty spożywcze, który to wzrost, jako pierwszy rezultat „wolnego handlu" poczynamy odczuwać na własnej skórze.

NOTATKI HANDLOWE.

— **Nabiał i warzywa.** Od ponniedziałku, 20 b. m. począwszy, dla wygody członków naszego Stowarzyszenia rozpoczniemy sprzedaż nabiału i warzywa, jak np. masła jaj, buraków, kapusty, kartofli i t. p. w sklepie szkła przy ulicy Zamojskiej № 10. Wobec powyższego w sklepie tym dział szkła i porcelany będzie zlikwidowany, jako mniej niezbędny w obecnej chwili i dlatego obniżyliśmy znacznie ceny naczyń szklanych, gdyż pragniemy je jaknajprędzej wyprzedać. Komu więc potrzebne są jeszcze naczynia szklane lub porcelanowe, niech się pośpieszy zakupić, gdyż od 20 b. m. dział ten zlikwidujemy.

— **Płótna drożeją,** a w sklepach naszego Stowarzyszenia są na wyczerpaniu. Następny transport płócien będzie znacznie droższy.

— **Gorzka mąka.** Narzekają niektórzy członkowie, że sprzedawana obecnie w sklepach Stowarzyszenia mąka jest gorzka. Otóż pośpieszamy z wyjaśnieniem, że mąkę tę otrzymaliśmy do rozsprzedaży od Wydziału Zaopatrywania Magistratu m. Lublina, wobec czego wina za zły gatunek mąki spada całkowicie na wyż. wymieniony Wydział. Wogóle w obecnym czasie trudno dostać mąki czystego gatunku, ponieważ różnego rodzaju spekulanci dadają do mąki różnego rodzaju domieszki i dlatego w sklepach naszych nie sprzedajemy dotychczas własnej mąki w dobrym gatunku.

— **Mydło do prania** firmy „Schichta" otrzymały nasze sklepy do rozsprzedaży tylko między członków Stowarzyszenia.

— **Smalec amerykański i słoninę rumuńską** wobec ogólnego braku tłuszczów sprowadziliśmy w niewielkich ilościach na próbę z powodu dość wysokiej ceny. Gdyby okazała się potrzeba sprowadzenia większych ilości wymienionych tłuszczów—nieomieszkamy zadośćuczynić tej potrzebie w odpowiednim czasie.

— **Pralki**, czyli przyrządy do prania ręcznego bielizny, niezbędna rzecz w każdym domu niezamożnym, są do nabycia bardzo tanio we wszystkich sklepach naszego Stowarzyszenia.

Towarzysze! Jeżeli chcecie spędzać czas przyjemnie i pożytecznie
Czytajcie dobre książki.
Jeżeli chcecie czytać dobre książki —
Zajdźcie do naszej biblioteki.

Redaktor i wyd. odp. Józef Dominko. Druk. Lub. Spółki Wydawnicz.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA K. S. I.